



Polowanie na krokodyla: Preparowanie zabitego krokodyla.

Egzotyczne poselstwo.

Na południowo-zachodnim stoku Himalajów rozciąga się kraina Nepal lub Nipal, w okolicy zimnej, trudno dostępnej, przetrzęta wielu rozgąsieniami Himalajów — siedziba nigdy nie wygasającej cholery, trądu, ospy i dżumy. Jest to państwo niezależne, zarządzane przez maharadzę, zostającego pod silnym wpływem Anglików, a zamieszkane przez buddyjską ludność z plemion Parbatjasów i Nirwarisów. Klasą panującą jest plemię Gorkha czyli Khas. Nominalnym zwierzchnikiem Nepalu jest każdorazowy cesarz chiński, któremu maharadza miejscowy składa na mocy układu z r. 1791 co pięć lat poddańczy haracz przez umyślnie w tym celu wysłane poselstwo.

Właśnie w tych dniach opuścił Pekin nadzwyczajny poseł maharadzy Fa-Kazi-Bhyrub-Bahadur, który przywiózł należny haracz, a przybył tam po dwuletniej podróży, gdyż swą ojczyznę opuścił w r. 1906. Kto sobie wyobraża, z jakimi trudnościami walczyć musi podróżujący w Himalajach, gdzie niema dróg ani mostów, ten nie będzie się wcale dziwić, że podróż trwała tak długo. W dniu 6 lutego 1907 roku wkroczyło poselstwo w granice państwa chińskiego i posuwało się powoli przez prowincje Se-Tchousen, Chen-si, Ho-Nan i Petschili, dopiero od Tcheng-te-Fou natra-



Nowa era w Turcyi: Msgr. Ismirlian, wygnany ormiański patriarcha.

fili na pierwszą stację kolei żelaznej, skąd już wygodniej, bo pociągiem, dostało się do Pekinu, gdzie stanęło z końcem maja r. 1908.

Fa-Kazi-Bhyrub-Bahadur, którego portret według zdjęcia fotograficznego, dokonanego w Pekinie, podajemy w obecnym numerze *Nowości Illu-*

strowanych, jest przystojnym, czterdziestoletnim mężczyzną, o wybitnie brązowej cerze prawdziwego Hindusa, mówi doskonale po angielsku i jest wielkim zwolennikiem cywilizacji europejskiej. Jest on mandarynem klasy drugiej z prawem noszenia koronowego guzika na kapeluszu i piór pawich, co w chińskiej hierarchii urzędniczej jest oznaką wysokiego dostojęstwa.

Wykopaliska w Warszawie.

Bardzo często zdarza się spotkać w pismach codziennych wzmianki o różnych cennych wykopaliskach, znajdujących tu i ówdzie po miastach w czasie rozbiórki starych domów lub kopania fundamentów pod nowe. Prawdziwe skarby archeologiczne kryją się w ziemi, dlatego jest obowiązkiem władz i poszczególnych osobistości zabytki te chronić od zniszczenia i składać w muzeach. Niedawno odkryto w Zaleszczyckiem starożytną

osadę z czasów przedhistorycznych, we Lwowie natrafiono na różne starodawne naczynia, a w ostatnich czasach we Warszawie wykopano trzy tygły, służące, jak się zdaje, do topienia metali.

Przy rozbiórce starej mennicy przy ul. Bielańskiej natrafili murarze na trzy wielkie naczynia,



Nowa era w Turcyi: Msgr. Turian, b. ormiański biskup w Smyrnie.

z których dwa są silnie uszkodzone, trzecie zachowane dość dobrze. Komisja „starej Warszawy“ zbierająca skrzętnie wszystko, co się odnosi do przeszłości miasta, udała się na miejsce z mecenasem Krausharem i korespondentami pism miejscowych, a po odfotografowaniu wykopalisk przejęła je na rzecz przyszłego muzeum miejskiego warszawskiego.

Muzea miejskie, które mają pomieścić wszystkie zabytki, odnoszące się do przeszłości danego miasta, mają wielkie znaczenie dla celów naukowych, koncentrują bowiem wszystkie zabytki, które rozproszone po różnych miejscach łatwo mogłyby ulec zniszczeniu. Warszawskie muzeum o tyle będzie od innych szczęśliwsze, że już obecnie wiele jest przedmiotów, które mogą tam znaleźć pomieszczenie, a nadto spodziewać się należy, że i publiczna ofiarność zaopatrzy je w różne zabytki, które po prywatnych domach przechowywane, niedostępne są dla ogółu i badaczy przeszłości, a częstokroć wielką przedstawiają wartość historyczną. Ruch budowlany, jaki panuje obecnie w Warszawie, każe się spodziewać, że jeszcze nieraz natrafi się na różne cenne wykopaliska, dotąd ukryte w ziemi, które mogą i powinny stać się ozdobą miejskiego muzeum.



Wykopaliska w Warszawie: Komisja »starej Warszawy« przy znalezionych w starej mennicy tyglach, służących do topienia metali.